

Bonus RPK & Arczi SZAJKA, W SZPONACH NIE

[Zwrotka 1: Arczi Szajka]

Wszędzie agresja i przemoc, ogólna niemoc
Gdzie wspólna nienawiść prowadzi wciąż na ślepo
Ciągłe biegnąc czasem wychodzi demon
To takie alter ego, który tłumię sobie często
To przekleństwo ludzi mieszkających w getto
Gdzie o [?] łatwo, a o pieniądze ciężko
Każdy chce rozbić bank, jak skarbonkę dziecko
Gdzie brak hajsu ziomek, tam rodzi się przestępstwo
Ból rodzi ból, nienawiść bierze górę
Gdy patrzę na to, co oni robią w ogóle
Łza się w oku kręci, w głowie myśli ponure
Niejeden w takim stanie sięgnął szybko po sznurek
Ja nie zamulę, choć wokoło kurew wiele
Kumulacja złości, lecz wspierają przyjaciele
Tu bita piątka z ziomkiem i ruszamy w teren
O reszcie się nie mówi, uważaj na siebie

[Zwrotka 2: Bonus RPK]

Czasami zastanawiam się do czego to zmierza
Pies ogrodnika wyjada komuś z talerza
Zawiść niechęć przymiera, o tym ta teza
Obcinasz nie swoje, także dostajesz zeza
Przestań oglądać się na innych, zajmij się sobą
Bo dla nikogo tu nie jesteś świętą krową
W końcu kogoś wkurwisz i przerobi z Tobą
Tak jest, jak myślisz chujem zamiast głową
Ponoć najgorzej kończą ludzie bez pokory
Niczego się nie uczą, a później tłumią gorycz
Ich nienawiści [?] wciąż paskują pozory
W nich prędzej znajdziesz kłody niż życiowe potwory
Skończ już pierdolić, że to świat jest zepsuty
Że jesteś nim struty i wszystko jest do dupy
Negatyw, pozytyw jak medal ma dwie strony
Więc lepiej być życzliwym niż chamem pierdolonym

[Refren]

W szponach nienawiści, w nienawiści szponach
Wciąż za hajsem wyścig, zawiść, zazdrość, [?]
Wszystkim dookoła, wszystkim, wszystkim dookoła
Wszystkim dookoła, wszystkim, wszystkim dookoła

[Zwrotka 3: Arczi Szajka]

W nienawiści szponach wciąż żyjemy ziomal
Na dzielnicach, osiedlach Warszawy i Krakowa
Stale rośnie ciśnienie, wkurwienie na rejonach
Ty też musisz w tym żyć, wiesz dopóki nie skonasz

[Zwrotka 4: Bonus RPK]

Więc swoją drogą idź, tak byś nie został przykładem
Jak kończy każdy błazen, gdy spierdoli sprawę
Kły masz [?] stale, pysk niby nie szklanka
Lecz różnie może być, kiedy kończy się sielanka

[Zwrotka 5: Arczi Szajka]

Czasem nerwy puszczają, ciśnienie osiąga zenit
Wtedy słyhać na mieście, że się znowu pocięli
Litości tutaj nie ma, nie widać na tej dzielni
Tu krzyk umiera w ciszy, to tutaj chleb powszedni

[Zwrotka 6: Bonus RPK]

[?] proszę wszystko z kielni
Słyszę obok [?] jakiś ze wsi chłystek

Znów tracę czas, co za kurwy myślę
I wyobrażam sobie jak ich topię w Wiśle

[Zwrotka 7: Arczi Szajka]

Od małego wychowanie w stresie, w tej dżungli
Gdzie nie brakuje wciąż wężących kundli
Na sto procent ktoś Cię wkurwi, wierz mi
Inteligencja to przywilej, który czyni wielki
Gamoni stado, ja patrzeć na to muszę
Znów [?] się [?], nic dobrego nie wróżę
Głupota nie zna granic, widzę brak wstydu
Aż zbiera się nienawiść podświadomie, bez kitu

[Zwrotka 8: Bonus RPK]

Niektórzy dla kwitu przekręcają każdego
Kurewstwo ich alter ego, z nadmiarem złego
Pieniądz w tych czasach, jak epidemia, plaga
Dlaczego, sam rozkmiń sobie skąd ten bałagan
Podłych zagrań dziś niestety nie brakuje
Ciężko przepalić emocje, gdy brat zmienia się w szuje
Nie pojmuję, a nienawiść sama [?] emanuje
Łatwo jest tu wpaść w ślełą furie

[Refren]

W szponach nienawiści, w nienawiści szponach
Wciąż za hajsem wyścig, zawiść, zazdrość, [?]
Wszystkim dookoła, wszystkim, wszystkim dookoła
Wszystkim dookoła, wszystkim, wszystkim dookoła